Nr. 10. Kraków, dnia 9 grudnia 1917. Rok XVIII.

PRAWO LUDU

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ.

TYGODNIK ILUSTROWANY, POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OŚWIATOWY — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Prenumerata wynosi rocznie: w Galicyi 8 koron, w Niemczech 9 marek, w Ameryce 2 dolary 50 ct. Numer pojedynczy wszędzie 20 halerzy.
Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej porady prawnej: Kraków, ulica Dunajewskiego 5, III. piętro (oficyny).
Konto pocztowej kasy oszczędności Nr. 71.905. — Redaktor naczelny i wydawca: ZYGMUNT KLEMENSIEWICZ, poseł do Rady państwa.

Socyaliści niosą światu pokój!

Pertraktacye pokojowe się rozpoczynają. — Oświadczenia urzędowe austryackie i niemieckie. — Czy będzie pokój także z Włochami i Rumunią? — We Francyi będzie dalej trwała walka.

Rozeszła się wieść radosna. Nadeszła wreszcie do Austryi i Niemiec oficyalna propozycya pokojowa ze strony Rosyi. I oba rządy państw centralnych zgodnie oświadczyły, iż propozycyę przyjmują i gotowe są rozpocząć układy.

Tak więc zwycięscy socyaliści rosyjscy rozpoczęli wielkie dzieło przywrócenia pokoju w Europie. I kto wie jak długo by jeszcze lała się krew na froncie rosyjskim, jak długo by trwało tam straszne dzieło zniszczenia — gdyby nie rewolucya rosyjska, **gdyby nie zwycięstwo proletaryatu, gdyby nie socyalizm!**

Burzuazyjny świat europejski nie był w stanie poskromić tych potęg wojennych, tych duchów wojny, które sam wywołał!

Przedstawimy teraz w porządku przebieg faktów.

Rząd socyalistyczny (bolszewicki) Lenina i Trockiego zwrócił się w sprawie pokoju depeszą iskrową do wszystkich rządów, prowadzących wojnę, a więc i do Austryi i Niemiec. Zarazem zwraca się depesza

do pracujących mas

z zapytaniem, czy pragną w dalszym ciągu prowadzić te bezmyślne mordy"? Depesza powiada dalej: **„Pokój, którymy zaproponowali, ma być pokojem ludów, ma być pokojem porozumienia, który każdemu ludowi zapewni wolność gospodarczego i kulturalnego rozwoju."**

Ta sama depesza rosyjska donosi, że rewolucyjny rząd bolszewicki **opublikował tajne układy cara i burżuazyi z Francyą i Anglią i ogłosił te układy za nieważne.**

„Precz z kampanią zimową!

kończy rosyjskie wezwanie pokojowe — niech żyje pokój i zbratanie się ludów!"

Po otrzymaniu tej depeszy rosyjskiej zabrali zaraz głos reprezentanci państw centralnych.

W Austryi

minister spraw zagranicznych hr. Czernin oświadczył, iż „rząd austro-węgierski wyraża gotowość wejścia w zaproponowane przez rosyjski rząd rokowania."

Wkrótce też zabrał w tej sprawie w parlamencie głos **dr Seidler** i w obszernym wywodzie oświadczył wśród oklasków posłów, że **„c. i k. rząd przyjął zaproszenie rządu rosyjskiego do natychmiastowych rokowań w sprawie rozejmu i powszechnego pokoju."** Przytem dr Seidler stwierdził, iż rząd austro-węgierski jest zdecydowany prowadzić rokowania **w duchu pojednawczym.** Pokój ma być **honorowy dla obu stron**, bez terytoryalnych i gospodarczych pogwałceń, przytem rząd austro-węgierski uznaje prawo państw przystępujących do zawarcia pokoju — **żeby przynależnym do nich narodom przyznać zupełną wolność decydowania o swojej państwowej przyszłości.**

To uznanie prawa narodów zamieszkujących obszar Rosyi do stanowienia o swym losie jest bardzo ważne! Chodzi tu o Polskę, Litwę, Kurlandyę i t. d.

W Niemczech

znowu zabrał głos w parlamencie głos nowy kaclerz hr. Hertling. Wyrażając swą gotowość do pertraktacyj, skoro rząd rosyjski wyśle pełnomocników, oświadczył kanclerz **w sprawie Królestwa Pol.**, Litwy i Kurlandyi:

„Szanujemy prawo do stanowienia o sobie ludów zamieszkujących te kraje i oczekujemy, że one same dadzą sobie takie państwowe kształty, jakie odpowiadają ich stosunkom."

Zasługują także na baczną uwagę wywody w parlamencie Niemiec ministra spraw zagranicznych **dra Kuehlmanna.** Poruszył kilka spraw wagi pierwszorzędnej.

A więc stanął również na gruncie prawa narodów. Jest to rzeczą ważną, bo gdyby np. Niemcy zechciały **dla siebie** zaanektować (zabrać) Królestwo Polskie, Litwę lub Kurlandyę, to bolszewicki rząd — według własnych jego oświadczeń — musiałby prowadzić wojnę dalej.

Następnie wyraził dr Kuehlmann **sympatye dla narodu włoskiego**, tak ciężko dotkniętego klęską wojenną. Widocznie mowca

liczy na przyłączenie się Włoch do akcyi pokojowej.

Rosyjski minister Trockij też na to liczy. W sprawie

stanowiska Rumunii

oświadczył mowca, iż nic o niem nie wie, ale jeśli Rumunia zechce przystąpić do pertraktacyj, potrzebne będą układy osobne. Może chciał przez to zaznaczyć, iż Bułgarya ma pretensye do obszarów rumuńskich. Położenie Rumunii jest istotnie trudne — dodamy od siebie — gdyż stanowi front wspólny z Rosyą. Jakżeż może — taka mała! — prowadzić dalej wojnę, jeśli Rosya i państwa centralne dojdą do porozumienia!

W końcu co do pozostałych państw koalicyi mowca zaznaczył, iż prawdopodobnie na razie

Anglia i Francya będą walczyły dalej.

Tak się przedstawia obecnie sytuacya.

Jak widzimy, pokój, który zostanie zapewne niebawem zawarty, będzie na razie

pokojem odrębnym z Rosyą

a być może także z Rumunią i nawet Włochami. Natomiast na froncie zachodnim zapewne dalej będzie trwała wojna. Najlepszą stosunkowo pozycyę ma tam **Anglia**, która obecnie gorączkowo walcząc dalej w azyatyckiej Turcyi, stara się przez półwysep Arabski przerzucić sobie

most z Egiptu przez Mezopotamię do Indyj.

Ale i w Anglii budzą się już poważne wątpliwości. Oto n. p. jeden z poważniejszych polityków angielskich **lord Lansdowne** zwrócił się do gazety „Daily Express"

z listem otwartym

proponując sojusznikom zrewidować swe dotychczasowe plany wojenne, z których wiele nazywa „nieosiągalnymi."

Sądzimy, że potężne wezwanie ze strony zwycięskiego rewolucyjnego proletaryatu rosyjskiego wywoła żywe echo wśród ludu pracującego nawet we Francyi i Anglii i tak zbliży się ku swemu kresowi straszna rzeź narodów!

W poniedziałek urzędowy komunikat austryacki przyniósł nową wielką i radosną wieść, mianowicie, że

na froncie rosyjskim już między dywizyami i korpusami przeprowadzono zawieszenie broni!

Odetchną więc serca ojców i matek, braci i sióstr, żon i córek, mających swych bliskich tam, na wschodzie. Oby tylko i na południu i na zachodzie czemprędzej stało się to samo!

Teraz już chyba nie zatrzyma się pokój w swym zwycięskim pochodzie!

Tak socyalizm wyzwala nas ze strasznej wojny. Zwróćmy się więc raz jeszcze na wschód, gdzie walczą o wolność, ziemię i pokój towarzysze rosyjscy z okrzykiem:

„Niech żyje rewolucyjny proletaryat! Niech żyje socyalizm!"

Więcej praw dla ludu.

Największe ofiary złożył na polach walki, w barakach uchodźczych i w nędznych norach suteryn i poddaszy lud roboczy. Każdy zdaje sobie sprawę, że lud za poniesione ofiary żądać będzie więcej praw dla siebie. Równe obowiązki i równe prawa! Pierwszą konsekwencyę z masowych mordów wojennych wyciągnął

lud rosyjski, wywołując 2 rewolucye w jednym roku!

Wszystkie rządy zrozumiały, że (pierwsza) rewolucya rosyjska musi wywrzeć doniosły wpływ na wszystkie państwa, A cóż dopiero radykalna, klasowo-robotnicza rewolucya Lenina?

Po pierwszej rewolucyi rosyjskiej zapowiedział król pruski reformę wyborczą do junkierskiego (szlacheckiego) sejmu pruskiego. Długo czekano na wniesienie przez rząd przedłożenie o reformie wyborczej. Warstwy robotnicze zaczęły się už niecierpliwić. Sprawę przyspieszyła druga rewolucya rosyjska. Rząd króla pruskiego po ugruntowaniu się władzy Lenina w Rosyi, ogłosił d. 25 z. m. projekt reformy wyborczej do sejmu pruskiego.

Każdy 25-letni obywatel będzie miał równe prawo wyborcze do sejmu pruskiego!

Obalono więc trzyklasowy system wyborczy, wedle którego pierwsza klasa nielicznych bogaczy i druga średniej burżuazyi przegłosowywała zawsze liczne rzesze drobnomieszczańskie i robotnicze III. klasy. Głosowanie było pośrednie (prawybory!) i jawne i to w tak kolosalnie uprzemysłowionych Prusach.

Projekt przynosi powszechne, bezpośrednie, równe i tajne prawo głosowania

i ogranicza przewagę szlachty rodowej w Izbie panów, do której ma wejść 72 zastępców miejskiego i wiejskiego samorządu, 36 zastępców przemysłu i handlu, 12 zastępców rękodzieła i 16 zastępców uniwersytetów.

Oczywiście szlachta zionie wprost jadem wściekłości na tę reformę i atakuje nawet króla pruskiego. Szlachta tak długo jest patryotyczną i popierającą rząd, jak długo ten rząd stoi na jej usługach.

Przeciw rządowi, który nadaje ludowi należne mu prawa, szlachta podnosi bunt. Tak było z reformą wyborczą w Austryi, w Galicyi, tosamo jest w Prusach. Lud jednak pruski aż nazbyt cierpliwy, nie pozwoli dalej na lekceważenie swych praw.

Również

na Węgrzech ma być przeprowadzona reforma wyborcza do sejmu.

Proletaryat austryacki w r. 1907 zdobył czteroprzymiotnikowe prawo wyborcze do parlamentu. Sejm zaś węgierski jest jedynym w Europie parlamentem, w którym nie zasiada ani jeden poseł socyalistyczny!

Lecz wreszcie i na Węgrzech znać wpływ rewolucyi rosyjskiej. Obiecana reforma wyborcza ma być wniesiona w tych dniach do sejmu węgierskiego.

Każdy obywatel, który ma krzyż Karola (przyznawany za 6 mies. pobyt na froncie) i umie czytać i pisać, ma otrzymać prawo wyborcze. Wobec dzisiejszego prawa wyborczego jest to ogromne powiększenie liczby wyborców.

Sejm węgierski przestałby więc być wyłączną siedzibą szlachty węgierskiej, która tak gruntownie wygładza obecnie Austryę, a stałby się wyrazem wszystkich klas i narodów, zamieszkujących Węgry.

Wreszcie także

sejmowi chorwackiemu przedłożono reformę wyborczą.

Każdy 24-letni obywatel Chorwacyi (Kroacyi) ma mieć powszechne, bezpośrednie, równe i tajne prawo wyborcze do sejmu.

Dotąd chorwacka klasa pracująca nie miała żadnego wpływu na sejm chorwacki, który niezależnie od Węgier decyduje o swem szkolnictwie i sądownictwie. Przez kilka lat panował w Chorwacyi absolutyzm bana (namiestnika), gdyż rozwiązano sejm chorwacki, który bronił praw narodowych wobec Węgrów, chcących zmadyaryzować Chorwatów (narzucenie węgierskiej pragmatyki kolejarzom chorwackim itd.). Wreszcie i w Chorwacyi powiewa wolnościowy prąd ludowy.

To nadawanie ludowi praw w państwach, sąsiadujących z Austryą, musi odezwać się echem także w Austryi.

W sejmach austryackich rządzą niepodzielnie dotąd szlachcice.

Sejm galicyjski po uchwaleniu lichej reformy wyborczej rozwiązano, kadencya sejmów śląskiego i bukowińskiego upłynęła, wobec czego nie mogą się zebrać.

Ma się jednak zebrać sejm morawski. To też

czescy posłowie separatystyczni powinni domagać się reformy wyborczej do sejmu morawskiego.

Na Morawach stworzono kataster narodowościowy czeski i niemiecki. Polskich robotników, zamieszkujących tysiącami pogranicze śląsko-morawskie zupełnie pominięto. Przy reformie wyborczej należałoby stworzyć także kataster polski (jak na Bukowinie) i przyznać robotnikom polskim przynajmniej 1—2 mandatów.

Wszędzie widzimy zmianę prawa wyborczego na korzyść klasy pracującej.

Tylko w sercu Polski — w Krakowie — rządzi niepodzielnie klika „demokratyczna", której nazwę odnieść należy do tego, że panuje nad ludem. Robotnik krakowski zginął tysiącami, zasłaniając swem życiem Kraków przed najazdem rosyjskim, który odparł, ale tensam

Kraków wykluczył zupełnie od wpływu na rządy miastem klasę pracującą!

Miastem trzęsie z powodu choroby prez. Lea, zbogacony handlarz wina i oszust wyborczy Federowicz, którego pachołki magistrackie poniewierają klasą pracującą gorzej niż rządy najbrutalniejszej szlachty.

W grudniu nie ma jeszcze uchwalonego budżetu na okres od 1/7 1917—30/6 1918. A o reformie wyborczej, obiecanej jeszcze w 1910 r. dotąd ani słychu! Ładną zapowiedź polskich rządów widzimy w Krakowie. W Radzie miejskiej zasiada dotąd lichwiarz, napiętnowany aresztem sądowym, Suski, który powinien być pozbawiony mandatu radzieckiego. Zemścił się on na sądzie iście po lichwiarsku, gdy zakupiwszy dwora Kryspinów za 1 i pół mil. K. „zarobionych" w czasie wojny, za należącą do nich realność w Liszkach, zajmowaną przez sąd, podwyższył czynsz o 100% tak, że nawet zastanawiano się nad planem przeniesienia sądu z Liszek do Krakowa! I tacy ludzie prym wiodą w Radzie miejskiej grodu wawelskiego, a tysiące uczciwych robotników i niższych urzędników jest pozbawionych wszelkiego prawa wyborczego do Rady miejskiej.

Domagamy się, by Rada miejska uzupełniła natychmiast komisyę dla reformy wyborczej i poleciła jej w krótkim czasie wypracowanie reformy wyborczej.

Niech klika magistracka nie czeka na powtórzenie się wypadków rosyjskich w Krakowie.

Sprawy gminne.

Do Komitetów i mężów zaufania P. P. S. D. w okręgu chrzanowskim.

Największą bolączką naszej ludności są kiepskie zarządy gminne. Przez urzędy gminne przechodzą dziś wszystkie sprawy. Urzędy gminne rozdają kartki na artykuły żywnościowe, bony zniżkowe, zarządzają rozdziałem środków spożywczych, jednem słowem mają w swoich rękach wyżywienie ludności. Od opinii urzędów gminnych zależy przyznanie zasiłku wojskowego, uwzględnienie reklamacyi wojskowej. Inteligentny wójt i sekretarz gminny jest dobrodziejem ludności, zły i głupi przekleństwem mieszkańców gminy, którą naraża na niepowetowane straty materyalne.

Z powodu wojny urzędują stare Rady gminne, gdyż wyborów gminnych właśnie nie rozpisują. Liczyły one na krótkie trwanie wojny oraz nie chciały przeprowadzać wyborów w nieobecności większości mężczyzn, pełniących służbę wojskową. Ponieważ jednak wojna trwa już 41 miesiąc a nadto w niektórych gminach gospodarzą wprost skandalicznie nieudolne i przekupne zwierzchności gminne, przeto ludność nie może dłużej tolerować tych stosunków.

Do okręgu chrzanowskiego wróciło obecnie do pracy w kopalniach węgla kilka tysięcy górników, wobec czego władze nie mogą się zasłaniać brakiem mężczyzn.

Dlatego też domagamy się

natychmiastowego rozpisania wyborów do Rad gminnych

w tych gminach, w których skończyła się kadencya dotychczasowych Rad gminnych. W powiecie nowosądeckim odbyły się niedawno wybory do Rad gminnych, dlatego żądamy przeprowadzenia tychże także w powiecie chrzanowskim.

W celu zestawienia tych gminnych, w których powinny być rozpisane wybory do Rad gminnych, zwracamy się do komitetów i mężów zaufania P. P. S. D., aby nadesłali natychmiast Komitetowi obwodowemu P. P. S. D. w Krakowie, ul. Dunajewskiego l. 5, odpowiedź na następujące pytania:

1. Kiedy odbyły się wybory do Rady gminnej i kiedy skończyła się kadencya Rady gminnej?
2. Ilu radnych znajduje się na wojnie?
3. Czy ludność jest zadowolona z gospodarki Urzędu gminnego, względnie co mu zarzuca?

Po otrzymaniu odpowiedzi na te pytania zwróci się Komitet obwodowy za pośrednictwem posłów socyalistycznych do ministerstwa spraw wewnętrznych względnie namiestnictwa o rozpisanie wyborów do Rad gminnych w tych gminach, w których skończyła się kadencya dotychczasowych rad gminnych.

Sprawa jest bardzo doniosła, gdyż od gospodarki Rady i zwierzchności gminnej zależy dziś byt ludności. Znaczenie i zakres działania zwierzchności gminnej wzrósł ogromnie w czasie wojny i obejmuje dziś wszystkie dziedziny życia codziennego mieszkańców gminy.

Kto dawniej lekceważył sobie sprawy gminne, dziś na każdym kroku na własnej skórze odczuł gospodarkę gminną.

Sprawy Kolejarskie

Konsum stanisławowski.

Od dnia 9 z. m. w konsumie stanisławowskim personal kolejowy nie otrzymywał chleba. Deputacya musiała interweniować u p. majora Zadrażila, który dopiero zarządził, że personal od jazdy dostał chleb, zaś rodzinom kolejarzy aprowizacya pod rządami p. Žiszki dała odpowiedź: „czekajcie, niema chleba, bo mąka w drodze". Kto z kolejarzy udaje się do magistratu z prośbą i płaczem, że dzieci idą do szkoły głodne, to dostaje odpowiedź: „macie konsum, gdyż dyrekcya podjęła się zaprowiantowania kolejarzy i ich rodzin".

Aprowizacya pod rządami p. Žiszki jest tylko dla protegowanych. Panowie urzędnicy otrzymywali po 50 kg. białej mąki; cukrem zaś handlował Žiszka w następujący sposób: dawał po kilka kila cukru nadkonduktorowi Leczukowi, a ten jeździł do Pukowa i mieniał za jaja na wsi u chłopów. Z tego powodu nie dostawał personal cukru przez 3 miesiące!

Drugi dyrektor konsumu nadkonduktor Naróżniak dzielił dla swych ulubionych pań mąkę i cukier; np. p. Mosorkowa otrzymała 50 kg. najładniejszej mąki. Dla drugich zaś niema ani pół kila na zasmaszkę. Jeżeli kto z członków żąda mąki, to dostaje odpowiedź z konsumu: niema mąki wcale lub proszę przynieść świadectwo od lekarza.

Tak odbywa się zaprowiantowanie kolejarzy w stanisławowskiej dyrekcyi, którzy tak ciężko pracują w pobliżu linii bojowej.

Jest tu również tak zwana „Wirtschaftsgruppe", którą objął młody urzędnik p. Sienkiewicz, nie mający wcale wyobrażenia o tem, przeciwnie zaprowiantowuje on pp. radców dyrekcyjnych, mając u boku przy sobie dwu żydków macherów, mistrza stacyjnego Bachera, który, będąc naczelnikiem stacyi Nagrabia, dopuścił się nadużyć z drzewem, a teraz został zastępcą p. Sienkiewicza i jeździ po wsiach po prowianty, zamienia je za naftę, cukier i inne rzeczy. Drugi, mistrz stacyjny Weintraub, objął tu kuchnię personalną, którą prowadzi tak, jak na swój rachunek.

Dyrekcya wynajęła lokal, do którego sprowadził się ze swą połowicą Weintraub.

W Stryju personal założył kuchnię i ma obiady i kolacye przez całą noc na zawołanie, zaś tu dyrekcya nie zgodziła się na taką kuchnię, bo szkoda by było, ażeby Weintraub nie złożył parę tysięcy z krwawicy personalu. Apelujemy przeto do Radcy Dworu, by tych żydowskich macherów usunął, jeżeli zaś tego nie uczyni, to personal dłużej czekać nie myśli, tylko uda się do ministerstwa kolejowego.

Dyrektor kolei we Lwowie jako germanizator, czyli zbytnia gorliwość szkodzi!

Nazywa się Stelzer. Mówi po polsku, choć nie Polak z ducha. Najgorliwiej ze wszystkich urzędników kolejowych w całym państwie zabiegał, nakazywał, pilnował ścisłego przestrzegania rozporządzenia ministerstwa kolejowego, nakazującego całemu personalowi kolei używania między sobą w służbie języka niemieckiego. Mówiących po polsku karał pieniężnie, sypał na lewo i na prawo nagany. Rozpędził się w tym kierunku i jechał galopem całą siłą maszyny po ordery, których za tę swoją gorliwość oczekiwał!

Aż się przegalopował! We Wiedniu powiał inny wiatr! Węch Stelzera zawiódł. Nie odczuł, że kurs się we Wiedniu zmienił. A węch osłabił mu widocznie zapach tych wędlin, szynek, cukru, mąki, herbaty, którą kazał sobie do domu z magazynu spożywczego kolejarzy przed wszystkimi innymi odstawić i to w ilości mocno wyższej, niż dla zwykłego kolejarza przeznaczono! Nic dziwnego, przewyższa wszystkich o kilkanaście tysięcy rang. Należy mu się teraz bodaj kilkanaście razy więcej mąki, niż portyerowi kolejowemu. Choć nie ma kilkunastu żołądków!

Dosyć, że nie zrozumiał zmiany sytuacyi, wytworzonej przez zwołanie parlamentu. I w zapale wydał niedawno rozporządzenie, żeby kontrakta z dostawcami kolejowymi pisali urzędnicy kolejowi po niemiecku. Poucza przytym swoich urzędników, że dostawców łatwo skłonić do używania w umowach języka niemieckiego, gdyż potrzebujące

kolei nie będą śmieli opierać się życzeniu urzędników.

Na posiedzeniu Komisyi kolejowej dnia 28 listopada poseł Rauch odczytał to rozporządzenie dyrektora Stelzera i atakował przytem ministerstwo kolejowe w przypuszczeniu, że dyrektor wydał swoje rozporządzenie na podstawie wskazówek ministerstwa! Tymczasem reprezentant ministerstwa z całą stanowczością wyparł się odpowiedzialności za tę zbytnią gorliwość dyrektora. Odparł, że ministerstwu ani w głowie coś podobnego nie powstało, tembardziej, że jest to rozporządzenie sprzeczne z § 20 statutu organizacyjnego kolei. Zdaje się, że ordery... fiut!

Zatem gorliwość w kierunku niemczenia kolei trzeba zapisać na osobisty rachunek p. dyrektora Stelzera. Trzeba to sobie dobrze zapamiętać!

Pokrzywdzenie rencistów.

Przy wprowadzeniu dodatku drożyźnianego ministerstwo kolejowe wyłączyło od prawa do tego dodatku tych emerytów kolejowych, którzy pobierając równocześnie z zakładu ubezpieczeń od wypadku rentę ubezpieczeniową, otrzymują rentę półtora razy wyższą, niż wynosił bardzo wówczas niski dodatek drożyźniany. W roku 1917 został ten dodatek znacznie podwyższony a ograniczenie prawa rencistów utrzymane w całej pełni nowym rozporządzeniem ministerstwa kolejowego.

W lipcu 1917 nastąpiło po raz trzeci podwyższenie dodatku drożyźnianego. Ministerstwo kolejowe wydało nowe rozporządzenie, na podstawie którego zostali wyłączeni od prawa pobierania tegoż ci renciści, których emerytura i renta razem przekracza kwotę 1000 K rocznie. Jeżeli się zważy, że emeryt urzędnik pobierający emerytury 9000 K rocznie jeszcze ma prawo do dodatku a urzędnik emeryt pobierający emerytury i renty razem 1000 K został od tego prawa wykluczony, jeżeli się zważy, że jednym pociągnięciem pióra został prawie wszystkim emerytom, podurzędnikom, sługom i robotnikom kolejowym dodatek drożyźniany odmówiony, łatwo zrozumie każdy, że renciści odczuli to jako rodzaj kary zato, że w służbie publicznej utracili zdrowie. Nonsensowność tego rozporządzenia biła w oczy. Emeryt rencista im bardziej niezdolny do pracy t. j. im wyższy był stopień utraty jego zdolności zarobkowej, im wyższa renta, tem mniejszą miał możliwość uzyskania dodatku drożyźnianego. Ludzie młodsi (a więc z mniejszą emeryturą) i zdrowsi (a więc z mniejszą rentą) mieli większe szanse otrzymania otrzymania dodatku.

Organizacya pensionistów i rencistów w Stryju odniosła się do tow. posła inż. Moraczewskiego z prośbą o ujęcie się za tym pokrzywdzeniem emerytów. Wykorzystując przedłożony mu materyał postawił tow. poseł Moraczewski 23 X. 1917 w parlamencie wniosek o zniesienie postanowień, krzywdzących rencistów. Na skutek tego wniosku oświadczył minister kolei, że wyda rozporządzenie z okazji podwyżki dodatku drożyźnianego od 1 stycznia 1918 znoszące wszelkie ograniczenia prawa poboru dodatku drożyźnianego dla rencistów. Na to, aby jednorazowy zasiłek przyznany w listopadzie 1917 funkcyonaryuszom państw. mogli otrzymać renciści, minister się nie zgodził.

Potępienie zaciągania pożyczek wojennych bez uchwały Rady państwa.

Rząd hr. Stürgkha zaciągnął samowolnie (§ 14) szereg pożyczek wojennych na kwotę

35 miliardów koron!

Nie uważał nawet za stosowne zwołać Radę państwa, celem uchwalenia tych pożyczek. Wyraźnie postanawia ustawa konstytucyjna, że na podstawie § 14 nie można trwale państwa obciążyć!

Mimo to komisya dla kontroli długów państwowych kontrasygnowała (podpisała) te bezprawnie zaciągnięte pożyczki.

Przewodniczący komisyi niem. klerykał bar Fuchs został za to mianowany ekscelencyą!

Komisya budżetowa Izby posłów przedłożyła Izbie posłów wniosek, wyrażający

naganę komisyi dla kontroli długów państwowych

za kontrasygnowanie pożyczek i za zgodę jej na sposób i termin spłaty pożyczek. W dniu 27 i 28 z. m. był ten wniosek przedmiotem obrad Izby posłów i został uchwalony.

Referent poseł tow. dr **Ellenbogen** oświadczył, że komisya, która była pomyślana jako obrońca Rady państwa, **współdziała jednak w czynności zbrodniczej ministerstwa Stürgkha przeciw konstytucyi.**

Uczyniła ona wszystko, aby udzielić czynnej i biernej asystencyi **zbrodni wyłączenia Rady państwa.**

Minister skarbu dr Wimmer i poseł bar. Fuchs (prawdziwy lis!) bronili rządu Stürgkha i komisyę.

Poseł tow. **Seitz**, polemizując z wywodami bar. Fuchsa oświadczył, że członkom komisyi posłom czeskim i posłom ze zjednoczenia południowo-słowiańskiego należy przyznać względy łagodzące, ponieważ na nich gabinet hr. Stürgkha dopuścił się poprostu wymuszenia. Gdyby byli odmówili aprobaty, byliby poprostu oskarżeni o zdradę stanu. Inni członkowie jednak bez potrzeby dopuścili się wspólniny. Gdyby komisya była odmówiła **podpisu, Rada państwa byłaby o dwa lata wcześniej zwołaną.** Jest obowiązkiem napiętnować członków komisyi dla kontroli długów państwowych, jako **zbrodniarzy wobec państwa.**

Obrady Izby posłów.

Opodatkowanie zysków wojennych.

W dnin 28 i 29 z. m. obradowała Izba posłów nad ustawą o podatku wojennym, odrzuconą przez Izbę panów.

Izba posłów uchwaliła wytrwać przy swoich pierwotnych uchwałach.

Referent pos. Steinwender wykazał, że

podatek wojenny na Węgrzech i w Niemczech jest wyższy, niż w Austryi.

Austryacki ochrania przedewszystkiem banki i towarzystwa akcyjne, które opłacają niższy podatek, niż zwykły przedsiębiorca; przy zysku 50 milionów koron o jedną czwartą mniej.

Obrońca towarzystw akcyjnych niem. radykał Hummer zaatakowany przez socyalistów, rzucił oszczerstwo na niemieckich socyalistów, że brali pieniądze od byłego ministra skarbu Spitzmüllera na fabrykę chleba i „Arbeiter Zeitung". Gdy na to tow. Prokesz krzyknął: udowodnij to pan, Hummer oświadczył: **Nie potrzebuję tego udowadniać!** Ponieważ posła za oświadczenie w Izbie posłów skarżyć nie można, więc partya nie może ścigać sądownie podłego oszczercę Humera.

Na te oszczercze ataki Hummera, odpowiedział poseł tow. Seitz, **że te oskarżenia są nieprawdziwe, zupełnie zmyślone i zełgane.**

W dyskusyi oświadczył poseł dr Heilinger, że byłoby najlepiej wogóle zabrać zyski wojenne;

walczący na froncie otrzymuje tytuły i ordery, spekulant na tyłach pieniądze i bogactwo!

Będziemy widzieli, czy teraz po dwukrotnem uchwaleniu ustawy przez Izbę posłów, odważy się Izba panów powtórnie ją odrzucić.

Uchwalenie po raz trzeci ustawy o sądownictwie.

Następnie uchwaliła Izba posłów ustawy o sądownictwie, które Izba panów **odrzuciła** już dwukrotnie. Zdaje się, że chyba teraz Izba panów zatwierdzi te uchwały, dotyczące **rewizyi wyroków zasądzających,** wydanych przez **polowe** sądy **wojskowe,** poddanie osób cywilnych pod sądownictwo wojskowe w okręgach sądów, **niezczynnych** z powodu wojny i układania list sędziów przysięgłych (dopuszczenie robotników).

O prawa członków kas brackich, bedących na wojnie.

Sprawozdawca pos. tow. Reger referował ustawę (dotąd rozp. ces. 15 września 1916), która ma strzedz prawa członków, którzy pełnią służbę wojskową, na wypadek powrotu z wojny i ponownego należenia do kasy brackiej.

Pos. tow. Prokesz postawił rezolucyę wzywającą rząd do przeprowadzenia reformy kas brackich, a to przez stworzenie **rewirowych kas brackich.** Ustawę z rezolucyą tow. Prokesza uchwalono.

Ustawa o zasiłkach dla uchodźców.

Już raz Izba posłów uchwaliła ustawę o zasiłkach dla uchodźców, Izba panów jednak poczyniła w niej szereg zmian. Wobec tego dn. 30 z. m. uchwaliła Izba posłów nową ustawę. Prawo do zasiłku na czas **wsteczny** mają tylko ci uchodźcy, którzy **pozostali w terenie wojennym.** W dyskusyi przemawiali posłowie włoscy, słowieńscy i ukraińscy, **z polskich nikt.**

Pomoc dla rzemieślników.

Następnie przyjęto rezolucye komisyi przemysłowej w sprawie pomocy dla rękodzielników.

W dyskusyi pos. tow. Sever domagał się **uwolnienia z wojska 50-letnich.**

Ordynacya ubezpieczeniowa.

Rozp. ces., zawierające ordynacyę ubezpieczeniową (ubezpieczenie **prywatne**) przerobiła gruntownie komisya prawnicza. Ustawa wejdzie w życie **w styczniu 1918 r.**

Odszkodowanie niewinnie zasądzonych.

Wkońcu uchwaliła Izba posłów **na wniosek** i po referacie krakowskiego pos. dra Grossa nową ustawę o odszkodowaniu niewinnie zasądzonych.

W sprawie podwyższenia żołdu dla podoficerów i żołnierzy linii i pospolitego ruszenia.

Wniosek posła Zygmunta Klemensiewicza i tow.

Spowodowana wojną drożyzna stała się dziś, w 4 roku wojny klęską powszechną, którą przedewszystkiem najbardziej odczuwać muszą — z natury rzeczy — najuboższe warstwy ludności. Skutki tej drożyzny odbijają się równomiernie zarówno dotkliwie na tyłach walczących armii, jak i w rowach strzeleckich.

Żołd żołnierzy armii austryackiej był już w czasie pokoju najzupełniej nie wystarczający i już w czasie pokoju głośnymi były i w prasie robotniczej i w parlamencie

żądania podwyższenia żołdu.

Rząd austryacki ze zwykłą połowicznością dokonał też epokowej reformy — podwyższając żołd z 12 na 16 hal. dziennie!

Dziś żądanie podwyższenia żołdu dla podoficerów i żołnierzy występuje wprost z elementarną siłą ze strony całej siły zbrojnej, ale też dziś tembardziej przyznać należy, iż żądanie to jest najzupełniej usprawiedliwione. Wszak dziś drożyzna środków żywności oraz wszelkich innych przedmiotów codziennego użytku poszła o 100% do 1000% w górę, wszak o uregulowanie płacy, o specyalne dodatki drożyźniane dopominają się zarówno urzędnicy, jak służba i funkcyonaryusze państwowi, wszak o podwyższenie zarobków walczą wytrwale wielkie zastępy robotnicze, ba! wszak tu w parlamencie [illegible]pują oficerowie i urzędnicy wojskowi z żądaniem udzielenia im i ich rodzinom nowych dodatków drożyźnianych. Tylko o tych szarych masach żołnierskich ani rząd ani państwo nie pomyśli i zbywa ich — teraz, w czasie najstraszniejszej z wojen — jak za starych czasów — 16 hal. żołdu.

Podczas gdy oficerom na tyłach podwyższono dodatek pogotowia (Bereitschaftszulage) w myśl rozp. Min. wojny z 26 września 1917 r. z 2 kor. na 3·50 k r. — żołnierzom na tyłach z dniem 30 grudnia 1916 roku — wstrzymano wypłatę 10 hal. dodatku pogotowia.

Państwo niemieckie, jak w wielu wypadkach tak i w sprawie ustalenia żołdu dawno Au[illegible] wyprzedziło.

Porównajmy wysokość żołdu w Austryi a w Niemczech:

W Austryi otrzymuje żołdu dziennie: żołnierz 16 hal., starszy żołnierz 20 hal., kapral 30 hal., plutonowy 45 hal., sierż nt 75 hal. Dodatek narszowy 10 hal., dodatek polowy 20 hal. Żołnierze będący w areszcie lub względnie aresztanci otrzymują aż — 6 hal. dziennie,

W Niemczech otrzymuje żołnierz 53 f. dzien-

e, zaś sierżant 2 wzgl. 3 marki! Niewliczono różnych dodatków w gotowce, które żołnierze niemieccy specyalnie na poprawę wiktu [illegible]zymują.

A przecież mimo tego noszą się wojskowe [illegible]ła niemieckie z zamiarem, już w czasie najbliższym podwyższyc żołd żołnierski do 80 f. [illegible] odpowiednio wysoko żołd podoficerów.

Jakiež skutki pociąga za sobą ten niestosunkowo niski żołd austryackiego żołnierza?

Jeżeli już przed wojną nie wystarczał on stanowczo nawet na zakupno najpotrzebniejszych regulaminem przepisanych przedmiotów codziennego użytku, toż dzisiaj ten żołd nie wystarcza [illegible]góle na nie, bo przecież

dziś za 16 hal. nic i nigdzie kupić nie można.

A z jakiem uczuciem spogląda żołnież austryacki na swego kolegę z armii niemieckiej, z którym już 4 rok walczy ramię w ramię, gdy porówna rażącą różnicę żołdów? Czy taki fakt zachęca go i dodaje mu ducha i sił do dalszej walki?

A już przecież wstydem palącym jest fakt, że żołnierz chory, ranny, sponiewierany walką, który swą krew przelewał, który uległ trudom tej strasznej walki wojny otrzymuje śmiesznie małą, poniżającą poprostu

jałmużnę 6 hal. dziennie.

I tę kwotę dostaje żołnierz, który się przeciw powinien dobrze odżywiać, sił nabierać, aby jak najprędzej do zdrowia powrócić! Wszak dzisiejszy wikt wojskowych szpitali zgoła mu nie wystarczy.

W myśl powyższych wywodów stawiają podpisani następujące wnioski:

1) Wzywa się c. k. rząd, a specyalnie Ministerswo obrony krajowej, aby w najkrótszym czasie przedłożył parlamentowi ustawę normującą pobory żołnierzy i podoficerów wszystkich gatunków broni — z tem, iż najniższy żołd żołnierza na froncie stojącego ma wynosić 1 kor., żołnierzy etapowych 70 hal. dziennie, oraz odpowiednio pobory podoficerów. Pobory żołnierzy chorych i rekonwalescentów nie mogą być niższe od poborów żołnierzy w służbie będących.

2) Wzywa się c. k. rząd, aby wszedł w porozumienie z c. i k. wspólnym rządem, a specyalnie Ministeryum wojny, celem wypracowania i przeprowadzenia w Delegacyach ustawy, normującej na wyżej wymienionych zasadach pobory żołnierzy i podoficerów wspólnej armii, przydzielonego jej pospolitego ruszenia oraz marynarki wojennej.

Pod względem formalnym należy wniosek ten bez pierwszego czytanie przydzielić do Komisyi wojskowej.

Wiedeń 16/XI. 1917.

1917 23 grudnia — do — 4 stycznia 1918
Zbiórka prenumeraty dla »PRAWA LUDU«

Kto jest sprawcą drożyzny mydła?

[illegible]turalnie **„Austryacka Centrala olejów i [illegible]zczów"**, którą pobiera od sprzedanego za [illegible]jem pośrednictwem mydła 40% zarobku!

Brudna ta sprawa wyszła na jaw dzięki przy[illegible]dkowi. Oto w Reichenbergu, w Czechach pół[illegible]cnych zamówił konsum tamtejszy 96 kg mydła, za co wedle rachunku posłał do Centrali kwotę **1027.20 K.** W krótkim czasie nadesłała fabryka mydła towar do konsumu, dołączając rachunek, który powinna była odesłać do Centrali. Rachunek ten opiewał jednak za 96 kg mydła koron **616.32!** To znaczy, iż Centrala, która została założona dla ochrony kupujących, dla równomiernego rozdziału towaru — zarobiła na 96 kg mydła koron **410.98!** To jest zaledwie **40 proc.** zysku — nie ruszywszy palcem, prócz napisania dwu listów!

I ten bezczelny wyzysk, to łupienie żywcem ze skóry konsumentów trwa już lata całe. Czy nie znajdzie się ręka sprawiedliwa na klikę, która z central, założonych przecież z dobrą myślą i na zdrowych podstawach teoretycznych, porobiła jaskinie wyzysku i najokropniejszego zdzierstwa?

[illegible] raz już jakiś koniec tej gospodarce [illegible]bunkowej — skierowanej przeciw konsumen[illegible] musi być położony!!

Rolnik i Hodowca.

Przechowanie drobnych ziemniaków do sadzenia.

[illegible]zed wojną drobnych ziemniaków wcale nie [illegible]ierano z ziemi. Dziś z powodu braku środ[illegible] pożywczych i paszy, ziemniaki posiadają [illegible]ą wartość, wobec tego drobne ziemniaki mog[illegible] być zużyte na paszę dla bydła a nawet do sadzenia.

Pewien rolnik pisze: Od początku wojny zużywałem drobne, uważane za bezwartościowe, ziemniaki do sadzenia i osiągnąłem bardzo dobre rezultaty. W roku bieżącym zasadziłem ziemniakami trzy wąskie zagony lichej, piaszczystej, kamienistej ziemi w obszarze 10 arów. Do sadzenia zużyłem 68 kg drobnych ziemniaków, z których otrzymałem 1200 kg. Lepsza ziemia [illegible]yda 1500 kg. Muszą podnieść, że zwykle zużywałem na sadzenie 100—200 kg. Drobnych ziemniaków spotrzebowałem do tego zaledwie 68 kg, gdyż z małych ziemniaków rozwinie się takasama roślina jak z większych i cięższych.

Moje doświadczenia wykazują, że 1) najdrobniejsze ziemniaczki nadają się do sadzenia na wszelkich gruntach bez względnie na jakość, 2) zaoszczędza się przez to dużo ziemniaków do sadzenia (na 10 arach 68 kg, zamiast 100 do 200 kg), 3) urodzaj zarówno pod względem ilości jak i jakości jest bardzo dobry, 4) przechowywać ziemniaki należy w suchych, chłodnych (nie zimnych) mieszach, 5) każdy krzaczek posiada 1—2 tych ziemniaczków tak, że jest ich dość do sadzenia, 6) należy nieco głębiej kopać, aby wydobyć także najdrobniejsze ziemniaczki.

Drobne ziemniaczki posiadają zdolność kiełkowania (oczkowania), więc nadają się bardzo dobrze do sadzenia. Ziemniaczki te najlepiej przechowywać na podłodze drewnianej, na deskach, a nie na samej ziemi. piasku lub betonie, gdyż ewentualna wilgoć może wywołać kiełkowanie.

Sadzi się te ziemniaczki na szerokość ręki (około 10 cm.) głęboko w ziemi, aby były lepiej wystawione na działalność słońca. Zresztą uprawa jest normalna.

Szuwar na podściółkę.

Ogólny brak słomy, panujący w całym kraju każe szukać zastępczych materyałów na ściółkę Na ten cel nadaje się nadzwyczajnie szuwar Obecnie jest najwyższy czas, aby przeprowadzić eksploatacyę starych szuwarów. Tylko w razie ich zupełnego usunięcia będzie się można spodziewać wydatnego porostu nowych trzcin w przyszłym roku. Centrala pasz w Krakowie ul. Dunajewskiego l. 4, wykupuje zgłoszone zapasy zebranego szuwaru po cenie **kor. 12 za 100 kg.** loko wagon. Jest zatem pożądanem, by właściciele w interesie własnym oraz w ogólnym interesie gospodarczym, podjęli czemprędzej zbiór szuwaru. Gdyby eksploatacya natrafiała na trudności z powodu braku robotników, skłonną jest wiedeńska Centrala pasz co do każdego poszczególnego wypadku interweniować w c. i k. ministerstwie wojny o przydział robotników lub jeńców wojennych, którzyby jednak musieli być żywieni przez odnośnego właściciela.

Z BRZESZCZ.

Niech żyje solidarność robotnicza. Przesłane przez „Prawo Ludu" koron 200 — rozdzielono zaraz pomiędzy rodziny uwięzionych górników. Zarządzona na kopalni składka dała już kilkaset koron. Z różnych miejscowości płyną składki obficie. Nie panowie! Solidarności naszej nie złamiecie!

Kierownik Paszek otrzymał z ministeryum sążnistą besztaninę za jego zachowanie się — wraz z upomnieniem, że w razie powtórzenia się z jego strony awantur — wyleci na zieloną trawę!

TOWARZYSZE! PAMIĘTAJCIE O OFIARACH STREJKU W BRZESZCZACH!

Silberschütz i panna Kukuryku płaczą teraz po całych dniach ze żalu za utraconą intratną posadą! Wieść o wyrzuceniu Silberschütza podziałała na jego kolegów z „aprowizacyi" po innych kopalniach, jak grom! Teraz żaden z tych rzekomo nietykalnych ludzi nie wie, kiedy wyleci, i będzie znów gęsi pasał zamiast udawać wszechwładnego pana i wielkiego dyrektora!

Z WIELICZKI.

W jatce salinarnej po usunięciu Gomółki nastąpi prawdopodobnie większy porządek i górnicy dostawać będą zamiast kości — mięso! Krok ten zarządu powitać należy, jako początek porządków w sprawach konsumowych. Tylko dla czego tak długo trwa budowa piekarni? Przecież wysłana do Borysławia komisya zobaczyła tam wspaniale idącą, a szybko i tanio zbudowaną, wielką piekarnię! Czyby i w Wieliczce nie można oddać budowy piekarni i spraw konsumowych temu samemu budowniczemu, co i w Borysławiu? Ten budowniczy zowie się: **DOBRA WOLA**, a pracuje szybko i dokładnie! Trzeba go tylko chcieć zaprosić do współpracownictwa!

Szkołę sztygarów, którą z wielką szkodą dla górników przeniesiono do Dąbrowy, należy otworzyć na nowo w Wieliczce! W sprawie tej toczą się rokowania. W grudniu odbędzie się posiedzenie komisyi szkolnej, należy przeto ze strony Wieliczki wszelkie poczynić kroki, aby szkoła znów znalazła się w Wieliczce!

Rada gospodarcza wielicka śpi snem spokojnym! Pan starosta **sam** tak doskonale gospodaruje powiatem, że w końcu wszyscy mieszkańcy znajdą się na łonie Abrahama! Czy pan starosta zastanowił się, co będzie na przednówku, jeżeli teraz tak bezwzględnie ogałaca powiat ze zboża i ziemniaków? Tej samowolnej gospodarce należy już raz kres położyć! **Rada gospodarcza musi być zwołaną i ona musi rządzić!**

Magazynier Męciński jest zły na „Prawo Ludu", iż pisze o jego gospodarce. Zasłanianie się p. burmistrzem Aywasem na nic się nie przyda, toć to Męciński towary wydaje a nie p. Aywas! — Co to dużo gadać: sprzedać wszystko co jest po równości, a nie będzie żalów i skarg! **Jeden nie może zagarnąć wszystkiego pod siebie, aby inni z kwitkiem odchodzili!**

„Słodka sprawa" — będzie mieć gorzki koniec! Toczą się dochodzenia o... handel łańcuszkowy przeciwko szeregowi bardzo wybitnych obywateli! No — lepiej późno, jak nigdy! Ten „interes" oświetlimy czerwonym, bengalskim ogniem!

Zapytujemy uprzejmie ks. proboszcza Hałatka, czy i kto wykonuje jego koncesyę na pobór soli. Czy to nie jest przypadkiem... Blau? Ładna spółka!

Na kartki z magistratu mają pobierać mąkę ci, którzy zboża, a więc mąki nie produkują. Ks. Hałatek (nie skarbcie skarbów na ziemi!) ma... 14 morgów gruntu dzierżawi Łyczankę, a przecież dnia 16 listopada o godz. 5 po południu przydźwigał mu na plebanię wór mąki stróż magistracki!... Na ileż to kartek była ta mąka?... I dziwić się, że dla biedaków nie ma mąki, gdy ją bogacze rozchwytują!...

Nowe książki.

Doskonałą mapę całego frontu włoskiego wydała obecnie księgarnia G. Freytaga et Berndta (Wien VII Schottenfeldgasse 62) w cenie K 2.60 z przesyłką. Są to dwie mapy w 6 kolorach doskonale wykonane, a zawierają bardzo dokładnie wyrysowany cały teren, gdzie się obecnie toczy walka z Włochami.

Towarzysze! Pamiętajcie o rodzinach aresztowanych w Brzeszczach

W sprawie reklamacyi.

Podania w sprawie reklamacyi górników, rolników względnie rzemieślników od wojska muszą zawierać następujące dokładne dane: 1) **imię i nazwisko**, 2) **rok urodzenia**, 3) **miejscowość i powiat**, 4) **stopień wojskowy reklamowanego**, 5) **służy obecnie przy...** 6) **cele reklamacyi** (podać dokładnie ilość roli posiadanej i obrabianej, jeżeli rzemieślnik, wiele i które gminy obrabiał), 7) **czas, do którego jest uwolniony, data i dokładna liczba aktu zwolnienia**, 8) uwagi popierające potrzebę reklamacyi.

Reklamacye **wnosić należy tylko w rzeczywistej potrzebie.** Jasną bowiem jest rzeczą, iż zwolnionymi być mogą tylko **niezbędnie** potrzebni robotnicy, względnie rolnicy.

Przedłużenie zwolnień wojskowych.

Skutkiem przeniesienia namiestnictwa z Białej do Lwowa nastąpiła zwłoka w załatwieniu tak ważnej rzeczy, jak dalsze pozostawienie w stanie cywilnym tych, którzy do 30 listopada br. nie doczekali się jeszcze rozstrzygnięcia ich podań przez ministeryum obrony krajowej. Przez kilka ostatnich dni setki osób, które obowiązywało zgłoszenie się do szeregów wobec niemożności udzielania im przez władze miejscowe dalszych zwolnień, żyło w ciągłym niepokoju, gdyż masowe odmówienie dalszych zwolnień przez władze miejscowe narażało mnóstwo rodzin i instytucyj na nagłe zmiany, które w wielu wypadkach mogły być połączone z dużemi stratami dla dobra publicznego.

Ministeryum obrony krajowej telegraficznie zezwaliło starostwom na udzielenie dalszych zwolnień do 1 stycznia 1918 r. Postanowienie to odnosi się do całej Galicyi, o której znaje się zapominano w Wiedniu w ostatniej chwili.

Oryginalny dar dla kościoła.

Klerykalne pisemko niemieckie, wychodzące w Tyrolu (Austrya) „Buerggraefler" przynosi następującą notatkę:

„Interesujący dar złożyli naszemu kościołowi dwaj żołnierze z Laua: różaniec, którego gałki zrobione są z włoskich kul szrapnelowych. Materyał dla łańcuszka wzięto z zasieków drucianych. Krzyż jest wycięty z rozerwanego na części granatu włoskiego i jako przywieszki ma trzy kule. Chrystus jest zrobiony z kuli szrapnelowej. Różaniec waży przeszło kilogram i wymaga przeto w razie dłuższych modłów silnej ręki".

Do tej notatki klerykalnego pisemka, czyni wiedeńska „Arbztg." następującą uwagę: Co za zdziczenie! Narzędzie modlitwy, zrobione ze szrapnęli i granatów! Chrystus wycięty z kuli morderczej! I katolicki kościół tem się ozdabia!

KRONIKA.

Kto nie otrzyma „Prawa Ludu", powinien natychmiast zareklamować to w administracyi „Prawa Ludu". Reklamacya jest wolna od opłaty pocztowej, o ile koperta jest niezaklejona oraz zawiera napis: reklamacya.

Z frontów. Na froncie rosyjskim od 2 b. m. urzędowe zawieszenie broni, na włoskim sytuacya bez zmiany, na francuskim zacięte walki. W Palestynie wojska tureckie bronią od kilku tygodni Jerozolimy przed atakującymi Anglikami.

Czego nauczyliśmy się podczas wojny?

Przed wojną — bardzo wielu ludzi po wsiach, w miasteczkach, a nawet w miastach nie chciało czytywać gazet i myśleć o polityce — szło biernie na komendę dworów, księży, żandarmów i naganiaczy starościńskich.

Szerzeniu myśli socyalistycznej u nas w kraju nie tyle przeszkadzali żandarmi i księża straszący piekłem chłopa i robotnika przed socyalizmem, o ile własna obojętność zapracowanych na chleb codzienny biednych tych ludzi!

Wojna przekonała wszystkich, że sprawy kraju i państwa każdy obywatel musi znać tak dobrze jak własne gospodarstwo! Bo za to państwo mienie, zdrowie, a nawet i życie musi oddać.

Państwo to gospodarstwo nasze ogólne, więc nie można lekceważyć spraw tego gospodarstwa taksamo, jak nie można gospodarstwa własnego zaniedbywać.

Wiedzieć więc powinien każdy obywatel, co robi parlament, ministrowie, co robią nasi posłowie w parlamencie — kto dąży tam do ulżenia ludowi pracującemu, a kto dba tylko o panów, bogaczy, a na lud zwala ciężar utrzymania państwa!

Więc precz z obojętnością! Nie dać się zastraszać, lecz śmiało każdy chłop i robotnik niech pomyśli o tem, że jest obywatelem i do niego należą sprawy państwa i kraju i tak jak chce dla swoich dzieci zostawić uporządkowane gospodarstwo, tak dla dobra tych dzieci powinien starać się o porządek w gminie, powiecie, w kraju i w całym państwie.

Oto pierwsza lekcya, którą nam dała wojna, a w następnych numerach „Prawa Ludu" napiszę, co jeszcze nauczyliśmy się podczas wojny. **Pospolitak.**

Przyczynek do gospodarki central. Masarze przy zakupywaniu na targach świń na rzeź dla potrzeb ludności, muszą od każdej kupionej przez nich sztuki, na podstawie wydanych im w tym celu t. zw. „asygnat" odnośnych filii c. k. galic. Zakładu obrotu bydłem, od ceny kupna zapłacić: a) 1% na ubezpieczenie ewikcyi; b) 10 halerzy od każdego kilograma żywej wagi i c) 2% od ceny kupna. Jeżeli zatem dana sztuka nierogacizny waży 100 kilogramów i masarz takową kupi za obowiązującą cenę maksymalną, to wspomnianej centrali z tej jednej sztuki należy zapłacić około 28 koron, którą to kwotę odnośny masarz sobie potem ściągnie od kupującej w jego masarni ludności przez odpowiednie podwyższenie ceny towaru. Oto haracz płacony przez ludność w kraju Centrali za łaskawe wydawanie świstku papieru w wartości 1 halerza. Świnie zaś kupione przez masarzy bez asygnaty podpadają konfiskacie na rzecz miejscowego jakiegoś „Oezegu", jak n. p. w Dębicy na rzecz magistrackiego sklepu, który w rzeczywistości prowadzony jest przez spółkę prywatną, a mianowicie przez byłego kupca, p. Stanisława Serednickiego i byłą restauratorkę kolejową, p. Maryę Blahautową, która to spółka na takich dość licznych w Dębicy konfiskatach robi niezłe interesa. Ale o tem kiedyindziej.

Wie co dobre, ksiądz Stanisław Kutek z Łazan, który ludziom srogo przykazuje, aby na wypominki za zmarłych przynosili tylko srebrne pieniądze a nie papierowe, bo te rzekomo nic nie są warte! Może to i zdrowo księże proboszczu, ale czy honorowo?

Obrady delegacyi austryackiej.

D. 3 bm. zebrały się we Wiedniu delegacye austryacka i węgierska.

Wniosek tow. Daszyńskiego w sprawie pokoju.

Delegat tow. Daszyński zgłosił w delegacyi austryackiej następujący wniosek:

Delegacya zechce uchwalić, że pochwala politykę ministra spraw zagranicznych, by możliwie rychło zawrzeć ogólny pokój i wyraża oczekiwanie, że ministerstwo spraw zagranicznych przy rokowaniach pokojowych energicznie występować będzie za urzeczywistnieniem żywotnego i zdolnego do rozwoju państwa polskiego.

Delegat Daszyński został wybrany członkiem komisyi zagranicznej i petycyjnej.

Koszta wojenne Austro-Węgier.

Przedłożenie o prowizoryum budżetowem na rok 1917—1918 wniesione na pierwszem posiedzeniu delegacyi w objaśniającej tabeli wykazuje, że koszta wojenne za lata 1914—1917 wynoszą: wydatki na wojsko 45.502.000.000 K, na marynarkę wojenną 512.000.000 K, nadto na wspólne ministerstwa w ubiegłych 3 latach wojennych wstawiono ogółem 2.205.112.000 K.

Z KRAJU.

Jak załatwia sprawy starostwo w Bochni?! W gminie Krzeczowie wydzierżawił bezprawnie polowanie jeden członek spółki łowieckiej za 100 K rocznie p. M., zaś Rada gminna wydzierżawia jednomyślnie to samo polowanie p. T. za 200 K rocznie. Chociaż ze stratą dla gminy i wbrew uchwale Rady gminnej zatwierdziło starostwo w Bochni polowanie p. M., który zmarł w międzyczasie. Chociaż p. M. jeszcze czynszu nie uiścił, oddało starostwo polowanie wdowie po p. M.

Przeciwko takiemu pogwałceniu ustawy wniosła gmina i poszkodowany p. T. rekurs do namiestnictwa w lipcu br. Od wniesienia rekursu już szósty miesiąc upływa, ale rekurs leży jeszcze w bocheńskim starostwie, bo p. starosta nie może się nim nacieszyć i mimo dwukrotnego ponaglenia namiestnictwa, do którego się interesowani zwrócili, trzyma go dalej w swoim biurku, a rozmaici panowie, nie płacąc nic, polują za zezwoleniem p. starosty w Krzeczowie. Czy p. starosta zwróci 200 K, które p. T. za polowanie zapłacił na bieżący rok a nie może z niego korzystać. Z opisanego faktu widzimy, jak bocheńskie starostwo dba o dobro podwładnych mu gmin i jak prędko a sprawiedliwie załatwia sprawy.

Co musi znosić bocheńska ludność?! Przed trzema tygodniami opisywaliśmy porządki w sklepie Osiki przy ulicy Kościuszki i zapraszaliśmy p. fizyka, żeby je zbadał. Starostwo bocheńskie nie chce jednak czytać ani podań wnoszonych w sprawie tego sklepu, ani też korespondencyi w „Prawie Ludu", więc prosimy jeszcze raz, aby wydelegowano rzeczoznawcę sanitarnego do tego sklepu. Dodajemy nadto, że sklep Osiki ma przydzieloną mąkę do rozdziału na kartki, więc ludność zmuszoną jest kupować mąkę, po której chodzą myszy i szczury. P. Osikowa jest akuszerką więc chodzi po rozmaitych chorych a wracając nie myje rąk ani przebiera sukni, tylko wydaje mąkę i sprzedaje papierosy. Jeżeli się porządki w tym sklepie nie zmienią, prosimy starostwo, aby mąkę dla mieszkańców ulicy Kościuszki przydzieliło do innego sklepu.

Oprócz ogonków przy sprzedaży mydła, które istnieją dalej, przy odbiorze asygnat na naftę i bonów rządowych, powstały nowe ogonki w magistracie przy sprzedaży węgla. Magistrat przydzielił do sprzedaży węgli urzędnika nerwowo chorego, który nie może sobie dać rady z tłoczącą się publicznością. Zarządził więc aby mu przed południem oddawano legitymacye a dopiero po południu wydaje asygnaty. Żeby więc kupić w magistracie cetnar węgla, musi biedna kobieta stracić parę godzin po południu, żeby otrzymać asygnatę i parę godzin w piwnicy lub na podwórcu, aby zabrać węgle.

Pańszczyźniani naganiacze. Urząd gminy w Gromniku nie wypłaca ludziom zasiłku, dlatego, iż ci nie chcieli iść na pańskie do kopania ziemniaków! Tak urzęduje komisarz i burmistrz Zygmunt Zawadzki. Zapytujemy p. Namiestnika, czy ma on prawo tak ludzi krzywdzić, czy ma on obowiązek być pańskim naganiaczem i wprowadzać pańszczyźniane czasy! Przecież to jest gwałt, czemu sprzeciwiamy się stanowczo! Pańszczyźniane czasy dawno minęły!

Gromniczanie.

Cementownia „Górka". Tutejszy werkmistrz Brzezowski, który każe się tytułować „inżynierem"-kierownikiem bezprawnie — pastwi się formalnie w bestyalski sposób nad robotnikami, kopie ich i bije po twarzy, oraz okłada laską. Są fakta do udowodnienia, że robotnik krwią broczył i to nie jeden. Nawet z urzędnikami nie żyje w zgodzie, prześladuje ich, wyszukuje rozmaite preteksta, by podkopać ich egzystencyę i pozbawić posady! Sam zasługuje dawno na wyrzucenie, ale silna protekcya osób nam znanych, zmusiła tamtejszego dyrektora Tyszowieckiego, człowieka dobrego i poważnego, ale bez energii do tolerowania tego intruza, ogółem nie cierpianego. Przemysł polski upada, zamiast kwitnąć, gdyż stosunki takie dla robotnika są straszne, wprost niemożliwe. Jedna parszywa owca całe stada zarazi!

Awantury księże przy chrzcie. D. 17 z. m. ks. Krupa w Słemieniu chrzcił dziecko, które mu rodzice chcieli dać imię Aniela. Ks. Krupa zaś chciał, aby nazywała się Salka i zapytał się: Czego potrzebujesz od kościoła bożego Salko? Na to kumoter odpowiedział: Salka nic potrzebuje nic, tylko Aniela, gdyż ja nie chcę Salki. Wtedy Ks. Krupa uderzył kumotra, 50-letniego starca tak silnie, że potoczył się sunie ku drzwiom i byłby wyleciał na pole, ale drzwi były zamknięte. Ks. Krupa rzucił się następnie ku kumie i chciał wy-

drzeć jej dziecko, lecz ona silnie trzymała poduszkę, ksiądz jednak wydarł jej połowę zagłówka z dzieckiem i zaniósł kościelnemu. Kuma jednak wyrwała dziecko. Skutkiem tej walki pieluchy i pierze z poduszek pokryły posadzkę kościoła.

Ks. Krupa posiada 120 gruntu i dochód ze 7 gmin. Mimo tego majątku żebrze jeszcze po kolędzie; każdy gospodarz zobowiązany jest mu dać jedną miarkę owsa i 10 halerzy na woźnicę, mimo, iż jeździ własnymi końmi.

Widać błogosławieństwo: Błogosławieni ubodzy... obowiązuje tylko parafian a nie księży.

Nawet modlitwy teraz podrożały! Ks. proboszcz Łabędź z Zielonek brał w ubiegłym roku po 1 koronie za wypominki, lecz teraz modlitwy jego podrożały, bo wypominki kosztują obecnie po 2 kor.! Znamy Pismo św. doskonale, lecz nie przypominamy sobie ani jednego wypadku, aby Chrystus czy jego uczniowie kazali sobie płacić za modlitwy!

Tak samo za wyciągi do aktów zasiłkowych nie ma prawa ks. proboszcz brać ani grosika! Rząd opuścił stemple, a proboszcz dusi z parafian po 6 koron!

Z Psar donoszą nam: W gminie naszej panują wielkie nieporządki, na razie poruszymy sprawę poczty, którą przynosi pewna żydówka, tylko 3 razy w tygodniu. Za to ona żąda wysokiego wynagrodzenia. a jeżeli go nie otrzyma, to nie wyda poczty,

Obywatele z gminy Psar zwracają się do Urzędu gminnego, by zajął się tą sprawą i postarał się o odpowiednią listonoszkę.

Towarzysze!

Jednajcie nieustannie nowych odbiorców i prenumeratorów „Prawa Ludu"!

Żądajcie we wszystkich lokalach, gdzie przebywacie, aby prenumerowano „Prawo Ludu"!

Posyłajcie „Prawo Ludu" swoim znajomym, krewnym, i przyjaciołom, którzy w polu, w rowach strzeleckich dziś aj przebywają!

Nie zapominajcie nigdy i nigdzie, iż socyalno-demokratyczna prasa robotnicza jest waszą najdzielniejszą i najniezbędniejszą bronią w walce z wyzyskiem i ciemnotą!

Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz. Z Drukarni Ludowej w Krakowie.